Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miescie 2 tal.,
z Dodat. rolniczym
3 tal.
w Pocztach krajowych
2 tal. 12 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Ogłoszenia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 10. Sroda 14 stycznia 1863. № 10.

Poznań, 13 stycznia. Wiadomo, że rektorstwo najdawniejszéj polskiéj wszechnicy, wszechnicy Jagiellońskiéj, przeszło u schyłku roku zeszłego od zacnego i powszechnie szanowanego doktora Dietla na doktora Czerwiakowskiego. Ustępujący z urzędu najwyższy dygnitarz akademicki, zdając pieczę, kierunek i nadzór młodzi uniwersyteckiéj świeżo wybranemu rektorowi, odczytał przy téj sposobności na uroczystém posiedzeniu, w dniu 20 grudnia r. z. w sali promocyjnéj odbytém, sprawozdanie z rocznego swego rektorstwa. Całéj mowy, jakkolwiek niezmiernie dla polskiego czytelnika ciekawéj, powtarzać nam niepodobna z powodu wielkiéj onéjże rozciągłości. Nie możemy wszelako sobie i czytelnikom odmówić przytoczenia z niéj ogólnego przynajmniéj wstępu, którym odchodzący rektor poprzedził szczegółowe swoje data o ruchu naukowym. Dr. Dietl mówił:

„Panowie! W szkołach tętni życie narodowe, a czém krzepszy w nich jest ruch naukowy, tém silniejsza jest onego żywotność. Pozwólcie przeto, Panowie, ażebym przedewszystkiém wspomniał o ruchu naukowym, jaki się w zeszłym roku szkólnym na uniwersytecie naszym objawił.

„W półroczu zimowém uczęszczało do uniwersytetu naszego 388, a w półroczu letniém 315 uczniów. Jakkolwiek ta liczba do najwiekszych należy, jaką księgi wpisowe od lat 30 wykazują, jakkolwiek ona w tém półroczu nadzwyczajnie urosła, gdy 456 uczniów zapisało się na wykłady uniwersyteckie, jakkolwiek nie ulega nareszcie wątpliwości, iż zaprowadzenie języka ojczystego głównie wpłynęło i nadal wpływać będzie na zwiększenie téj liczby, wyznać jednak wypada, że ona zawsze jeszcze jest mierną w porównaniu do ilości polskiéj młodzieży, do wyższych nauk sposobić się mającéj.

„Jeżeli uniwersytet ma spełnić ważne swoje zadanie w tych rozmiarach, jakie w mowie mojéj inauguracyjnéj skreśliłem, nie na setki lecz na tysiące liczyć powinniśmy młodzież, rokrocznie nauki w nim pobierającą. Tylko znakomita liczba uczniów uczęszczająca do głównéj szkoły krakowskiéj przyczynić się może do coraz dzielniejszego rozwijania jéj sił naukowych i świadczyć będzie o głębokiém współczuciu, jakie naród dla téj starożytnéj instytucyi zachowuje, o dojrzałém pojęciu, jakiém swoje losy łączy z losami téj wysokiéj szkoły.

„Ażeby liczba uczniów naszych stale wzrastała i do pożądanéj wysokości doszła, wszystkie warstwy narodu jak najliczniéjszy udział w wyższych naukach brać winny. Każdy bowiem przyzna, że siły duchowe narodu powinny się rozwijać we wszystkich warstwach społeczności, i że dobrodziejstwa oświaty nie mogą się ograniczać do pewnéj tylko jéj części. Potęga moralna, pomyślność materyalna i jednolitość narodu polega na wspólności jego oświaty. Wtenczas tylko, jeżeli światło cywilizacyi przenika wszystkie warstwy społeczeństwa, naród przedstawia jednę wielką rodzinę, natchnioną tém samém uczuciem, tą samą miłością ojczyzny, tą samą gotowością poświęcenia jéj swych usług obywatelskich. W przeciwnym przypadku następuje rozdwojenie w narodzie i osłabienie organizmu społecznego.

„Nie tu miejsce wykazywać środki, mogące służyć ku rozpowszechnieniu oświaty i jéj błogosławieństwa w naszéj społeczności. O jednym jednak ze stanowiska mego obecnego wspomnieć mi wypada. Nie dosyć na tém, że mamy szkoły techniczne, gimnazya i uniwersytety. Trzeba, ażeby wyższe zakłady były napełnione uczniami. Ale któż je napełni, skoro dziatwa mieszczańska i włościańska skrępowana niedostatkiem lub uśpiona obojętnością, nie wznosi się do wszystkich sfer oświecenia i w szczupłéj tylko liczbie zasiada na ławkach tychże zakładów? Niechże więc synowie szlachty i możnych obywateli jak najliczniéj zajmują ich miejsca. Szlachta, która zawsze przewodniczyła narodowi i uświetniała go męztwem i walecznością, niech mu i teraz przewodniczy pracą i oświatą. Bo gdy koleje czasów wywinęły z jéj dłoni wojowniczy oręż, niech pochodnia oświaty będzie jéj bronią zwycięską, jéj wzniosłym sztandarem! Niech ten sztandar dzierży silną ręką i niech go wznosi po nad ciemnością ludu, a jéj dawne przewodnictwo odrodzi się świetnie w błogosławieństwie szerzącéj się przez nię oświaty narodowéj. Jeżeli każdy syn szlachecki musi być żołnierzem, czemużby każdy syn szlachecki nie miał być studentem? Czasy rycerskie przebrzmiały, rola już nie zbogaca, nauka tylko nadaje tę siłę i potęgę, która niezbędnie jest potrzebną, ażeby w wielkim koncercie narodów europejskich zająć stanowisko poważne i niewzruszone. Trudno zresztą, ażebyśmy wszyscy byli rólnikami. Kraj potrzebuje dostojników, administratorów, finansistów, profesorów, prawników, urzędników, adwokatów, lekarzów, techników, przemysłowców itd. Czyż obcokrajowym zostawimy zastępstwo w najżywotniejszych interesach kraju? Czyż pod ich opieką zostawać chcemy w ciągłéj zależności, skoro konstytucya przez monarchę nadana orzeka równouprawnienie wszystkich narodów i zabespiecza każdemu uzdolnionemu odpowiednie w kraju stanowisko?

„Gdym to wyrzekł otwarcie i w dobréj wierze, nie miałem bynajmniéj na myśli obwiniać naszę szlachtę o nieuctwo lub obojętność względem spraw krajowych. Nie mała liczba synów szlacheckich uczęszczających do naszego uniwersytetu, świadczy o jéj duchu, o jéj postępowości. Znaną jest zresztą rzeczą, iż szlachta polska do najoświeceńszéj należy, a wiemy dobrze, iż umie się poświęcać dla dobra narodu. Ale o inną rzecz chodzi, Panowie: o wychowanie systematyczne i ściśle naukowe. Wychowanie systematyczne i ściśle naukowe w szkołach przedewszystkiem uzyskać można. W szkołach, gdzie młodzieniec podług ułożonego pewnego planu wznosi się ze stopnia na stopień, rozwija i wzmacnia swoje pojęcia, a dojrzewając pomału, nie pokrywa pokostem zewnętrznéj ogłady wewnętrzną czczość i uiedościgłość. W szkołach, gdzie się ścierają zdania, wymieniają uczucia, krzyżują w różnych prądach pojęcia, wyrabia się ten duch swobody, samodzielności i odwagi cywilnéj, którego nadaremnie szukałbyś w odo obnieniu wychowania domowego. W szkole nareszcie, gdzie obo syna kmiotka zasiada syn możnego pana, zawięzują się te uczucia przyjaźni, koleżeństwa i wzajemnego poważania, które w późniejszych latach stają się silną spójnią między różnemi warstwami narodu.

„A czyż potrzebuję, Panowie, dowodzić, że Polak na ojczystéj ziemi chować się winien? ażeby poznać potrzeby kraju, uczuć jego niedolą, pokochać jego zalety, przylgnąć do jego gleby! Idźmy za przykładem innych cywilizowanych narodów, co swoję dziatwę w szkołach publicznych i w kraju chowają, tak synów chłopka jak synów panujących rodzin. Nie wywoźmy naszych dzieci za granicę i z niemi miliony krajowego majątku, skoro mamy sposobność kształcenia ich na ojczystéj ziemi. Nie oddzielajmy się od biedniejszych naszych braci, co ani nad uroczym Renem, ani nad szumną Sekwaną, lecz nad ojczystą Wisłą się kształcą, bo co się w szkołach do siebie zbliżyło, łacno po za szkołą w jedność się złączy.

„Jeźli tak pojmiemy wychowanie publiczne, liczba uczniów naszych z roku na rok wzrastać będzie a uniwersytet krakowski stanie się znów tém, czém go królewscy jego założyciele nazwali: perłą przeważnych nauk, niewyczerpaném umiejętności źródłem. Z radością przyznaję, iż w zeszłym roku szkólnym uczniowie nasi odznaczali się niezwykłą pilnością i gorliwie oddawali się naukom. Nie zabrakło uczniów w salach, było ich pełno w bibliotece uniwersyteckiéj, nie było żadnych zażaleń ze strony profesorów na posiedzeniach odbywanych w celu sprawdzenia pilności akademickiéj. Wykłady w języku ojczystym jasne i zrozumiałe dla słuchających, wzbudzały zamiłowanie do nauk, a zbm łowanie wiodło do celniejszego postępu, którym się w tym roku poszczycić możemy. Słowem młodzież akademicka pojęła swoje zadanie, że usilnie pracować potrzeba, ażeby pożytecznie służyć krajowi, który pełen nadziei przyszłość swoję w niéj pokłada.“

Staats-Anzeiger ogłasza następujące rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych hr Eulenburga datowane dnia 11 stycznia r. b.:

„Uzupełniając ogłoszenie z dnia 2 b. m. zawiadamia się uniżenie członków obojga izb sejmujących niniejszém, że zagajenie na dzień 14 stycznia zwołanego sejmu nastąpi o godzinie pierwszéj z południa na białéj sali zamku królewskiego, i że o godzinie 11½ odprawi się nabożeństwo dla ewanielickich członków w tumie, a dla katolickich w kościele świętéj Jadwigi.“

Berlin, 12 stycznia. Zdrowie NPana polepsza się znacznie. Król przyjmował już wczoraj deputacyą lojalną z Górnego Szląska, a dziś słuchał referatów gabinetu cywilnego i prezesa ministerstwa.

— Na giełdzie obiegały dziś rozmaite pogłoski o zmianie gabinetu. Wedle jednych stanąć ma na czele gabinetu baron Manteuffel, były prezes ministerstwa, wedle innych p. Auerswald. Pogłoski te atoli dotąd z ostrożnością przyjmować należy. Prawdopodobniejszą jest wiadomość, że obecny minister skarbu p. Bodelschwingh wystąpi z gabinetu, a jego miejsce zajmie napowrót p. Heydt. Sejmu podobno król nie zagai osobiście, ale jak słychać, upoważnił do tego prezesa ministerstwa p. Bismarcka-Schoenhausena.

— Tutejsza Volks-Ztg. donosi, że król powołał do Berlina posła podpułkownika Vinckego-Olbendorffa. Powołanie to, jak przyjąć można, ma na celu sprowadzenie pośredniczenia z stronnictwem staroliberalném w kwestyi wojskowéj. Pan Vincke-Olbendorff należy do osobistych przyjaciół króla. Towarzyszył on królowi w roku 1848 w podróży do Anglii, i on téż to w najnowszych czasach zadawał sobie wielki mozół bronienia reorganizacyi armii w tym duchu, ażeby staroliberalne stronnictwo pozyskać. Usiłowanie to prawdopodobnie teraz ponowi, lecz to nie zmieni niczego w położeniu rzeczy. Kwestya wojskowa stoi obecnie na drugiéj linii. Dopóki kwestya konstytucyjna nie zostanie uregulowaną, to jest ministerstwo nie zostanie powierzone takim mężom, którzy rościć mogą także pretensye do zaufania w izbie poselskiéj, nie może być wcale mowy o uchwale pewnego stronnictwa w kwestyi wojskowéj. Jak na teraz ważna jest jedynie, że w powołaniu p. Vinckego-Olbendorffa przebija się skłonność do kroków pojednawczych.

— W dziennikach rządowych jest obecnie mowa o adresie puszczonym w obieg, który króla uprasza o zniesienie konstytucyi. Wiadomości podobnéj atoli trudno uwierzyć, boćby należało posiadać wielką dozys bezc elności, ażeby módz króla namawiać do złamania przysięgi.

— Profesor i sławny operator Langenbeck bawi obecnie w Brukseli, powołany tam przez króla Belgów, który cierpi na zdrowiu.

— Wedle wiadomości nadeszłych dotąd z Kasselu przyszło pomiędzy elektorem heskim a ministeryum do nieporozumienia, w skutek czego minister skarbu i spraw zewnętrznych, a zarazem prezes ministerstwa p. Dehn-Rothfelser wziął

Przyczynek
do dziejów tajnéj policyi za w. ks. Konstantego Pawłowicza.

Zbiór rękopismów biblioteki rogalińskiéj, będącéj obecnie własnością hr. Rogera Raczyńskiego, zawiera między innemi dwa tomiki w formie dzisiejszych albumów, mieszczące raporta szpiegów warszawskich z r. 1828, które znalezione prawdopodobnie w Belwederze po 29 listopada, dostały się po długich wędrówkach do rąk obecnego właściciela. O ile można skombinować z zewnętrzności i z różnych skazówek znajdujących się w obu tych tomikach, była procedura tajnéj policyi warszawskiéj naówczas następna. Codzienne raporta szpiegów nadchodziły bądź to do biura wice-prezesa Lubowidzkiego, bądź téż do naczelnika tajnéj policyi, jenerała Rożnieckiego i dostawały tutaj numer bieżący. Takich raportów nadeszło od 1 stycznia do 5 października 1828, razem 1471 Usłużna jakaś, a niewiadoma nam ręka robiła z tych oryginalnych raportów, krótkie i treściwe wyciągi w języku francuskim, powołując się w bardzo wielu razach na raport oryginalny a oznaczając go tylko jednym wyrazem, jak n. p. Karmelici, Jarmark łowicki, Cukiernia Loursa itd., oraz bieżącym numerem. Wspomniany przez nas wyżéj rękopism biblioteki rogalińskiéj, zawiera tedy owe francuskie wyciągi szpiegowskich raportów, przeznaczone według wszelkiego prawdopodobieństwa dla nieodstępnego od boku w. ks. Konstantego, jenerała hr. Kuruty. W kilku bowiem razach odwołuje się nieznajomy fabrykant szpiegowskich excerptów do łaski i względów nie oznaczonego z nazwiska hrabiego (monsieur le comte). Jenerał Kuruta miał zaś zap wne obowiązek referowania ustnie w. księciu o treści przesyłanych sobie sprawozdań. Przedmiotem szpiegostwa i raportów szpiegowskich są zarówno nic nieznaczące drobiazgi, prywatne zajścia i stosunki, plotki, jako i rzeczy ważniejsze. Tajna policya nie gardzi niczém, podnosi wszystkie śmieci z bruku, zagląda do każdéj kuchni, podsłuchuje rozmowy straganiarek, zwiedza najbrudniejsze szynkownie, byle tylko władze utrzymać w biegu i ciągu wszystkiego, co się w kraju i w stolicy dzieje. Prócz wskazanych sobie szczegółowo osób i miejsc, ulegają jak widzimy, regularnéj i ciągłéj kontroli tajnéj policyi: ogród Krasińskich, ogród Saski, cukiernia Loursa, Karmelici, obóz na polu Powąskowskiém i zwiedzana głównie przez oficerów polskich restauracya Szulca na Powąskach. Z osób prywatnych opiekuje się policya tajna głównie domami: Plichtów, pani Pilchowskiéj, jenerałowéj Prądzyńskiéj, niejakiéj pani Łączyńskiéj i pułkownika Skrzyneckiego. Dla lepszego zrozumienia zamieszczonych poniżéj w przekładzie polskim kilkudziesięciu takich raportów, przypominamy nadto czytelnikom naszym, że rok 1828, to epoka rospoczynającéj się ku wielkiemu gniewowi Austryi wojny turecko-moskiewskiéj a zarazem sądu sejmowego w sprawie obwinionych z r. 1825 i 26, w któréj jenerał Wincenty Krasiński tak wielce smutną i nikczemną odegrał rolę.

Po tym wstępie zamieszczamy niniejszém szereg bardziéj charakterystycznych raportów z epoki od 1 czerwca do 1 października r. 1828.

„2 czerwca. Uwięzienie Cichowskiego wywołało, jak słychać, wielkie przerażenie w domach przyjaciół i rodzin więźniów stanu. Powiadają, że jego nierozważne mowy wraz z odgrażaniami, w sprawie więźniów stanu, spowodowały jego uwięzienie. Obawiają się bardzo we wspomnianych domach, aby uwięzienie Cichowskiego nie wywarło jakiego złego wpływu na los więźniów stanu. Opowiadają sobie pomiędzy przyjaciołmi i w rodzinach więźniów stanu, że uwięzienie Cichowskiego pociągnie za sobą także uwięzienie Nemezego Kożuchowskiego, którego charakter jest równie nierozważny, jak samego Cichowskiego.“

„14 czerwca. Kaźmierz Plichta, brat uwięzionego, którego spostrzegano często w towarzystwie Cichowskiego, był wczoraj w wielkiém poruszeniu. Cały dzień znajdował się w mieście, a na kilku ulicach widziano go przejeżdżającego dorożką.“

„16 czerwca. Opowiadają w mieście, że podpułkownik Krzyżanowski prosił przed niejakim czasem lekarza odwiedzającego więźniów karmelickich, aby prosił z jego strony JC. wysokości cesarzewicza, aby miał litość nad nim, i aby jeźli za popełnioną przez się zbrodnią ma tracić życie, nie był wieszany, lecz przynajmniéj rozstrzelany jak żołnierz.“

„18 czerwca. Akademik warszawski, Podgórski, znany z liberalnego sposobu myślenia, nosi w żabocie szpilkę z wyobrażeniem Napoleona. Gdy jeden z kolegów zapytywał tego akademika, gdzieby można dostać podobnych szpilek, odpowiedział, że on i kilku jego przyjaciół sprowadzili sobie umyślnie pewną liczbę takich szpilek z zagranicy.“

„19 czerwca. Uważają, że p. Henneberg, sekretarz legacyi austryackiéj w Warszawie, ma tutaj stosunki przyjaźni bardzo ścisłe z wielu młodymi ludźmi dobrego tonu, pomiędzy którymi objawia sposób myślenia bardzo otwarcie. Między in-

dymisyą. Podobnie uczynił minister spraw wewnętrznych Stiernberg. Przyczyną nieporozumienia miało być, że p. Dehn-Rothfelser żądał przywrócenia stósunków dyplomatycznych z Prusami, przyjęcia traktatu handlowego zawartego pomiędzy Prusami a Francyą i załatwienia innych kwestyi, o których elektor słuchać nie chce.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa, 10 stycznia. Dz. Powsz. ogłasza ukaz cesarski z dnia 30 grudnia rz. mianujący dotychczasowych członków czasowych rady stanu, takiemiż członkami i na rok 1863.

— Dzien. Powsz. a za nim wszystkie inne dziennik warszawskie podają artykulik paryskiego reakcyjnego dziennika La France w przedmiocie wiadomych aresztowań, śród emigracyi polskiéj. (O treści tego artykułu była już przed kilku dniami w Dzien. Poznańskim wzmianka pod rubryką wiadomości z Paryża, co do samego rzekomego „sprostowania“ porównaj korespondencyą dzisiejszą *L* z Paryża.). Artykulik ten brzmi wedle przekładu organu urzędowego:

„O ile nam wiadomo, wieść podana przez niektóre dzienniki, jakoby wychodźcy polscy niedawno aresztowani w Paryżu, zostali wypuszczeni na wolność, zupełnie jest bezzasadną. Śledztwo sądowe prowadzone jest z największą gorliwością przeciwko dwom z tych obwinionych. Zabrane u nich papiery, pozwalają wnosić, że komitet rewolucyjny w Polsce, znajduje się w stosunkach z Mazzinim i naczelnikami stronnictwa czynu we Włoszech. Znaczna większość w kraju, odrzuca z oburzeniem knowania propagandy rewolucyjnéj w Europie.“

— Ksiądz Jakubowski, były rektor Pijarów, a obecnie prezydujący w komitecie egzaminującym uczniów do szkoły głównéj się zgłaszających, przeznaczył sumę 600 rubli, która na niego z opłaty egzaminacyjnéj w myśl prawa przypada, na nagrody za najlepsze rozprawy uczniów szkoły głównéj i akademii duchownéj. Rada administracyjna dar ten zatwierdziła.

— Korespondent tutejszy do Schl. Ztg. opowiada, że ranny żyd z Garwolina stanowczo oświadczył, iż aresztowany ślósarz z fabryki powozów Hessego nie jest jego mordercą. Podobnież chlebodawca aresztowanego przez policyą rzemieślnika, oświadczył, że znając go od lat wielu, absolutném sądzi niepodobieństwem, aby on się morderstwa, które mu chcą oktrojować, mógł dopuścić. Samże aresztowany, oczywiście jeszcze mocniéj przeczy rzuconéj nań kalumnii.

— Piszą stąd do Czasu pod datą 6 stycznia: Składanie noworocznych życzeń w zamku na nowy rok, niczém szczególném nie było odznaczone, jak to już donosiłem. W. książę osobno mówił do każdéj korporacyi urzędniczéj nie po polsku, jak w mieście rozgłoszono i jak w poprzednim liście powtórzyłem, lecz po francusku. Ponieważ zaś mówi cicho, więc nie jest wiadoma treść wszystkich jego przemów. Do rektora szkoły głównéj mówił o młodzieży, którą chwalił za pilną naukę, i szkole téj swoję protekcyą zapewniał. Obiecał przytém późniéj, gdy pogodniejsze czasy nastąpią, odwiedzić szkołę główną. Do rady miejskiéj przemawiał w. książę bardzo niepryzychylnie o polskich rzemieślnikach, twierdził, że nie umieją pracować, bo sam się o tém w zamku przekonał, że przy robocie rozmawiają, śpiewają i fajki palą, co widać nie odpowiada rosyjskiemu regulaminowi i pojęciu pracy w Rosyi, gdzie ją znać za niewolą uważają; przedstawiał przeto potrzebę obmyślenia dla robotników urządzeń, któreby ich nauczyły pracować. Twierdził przytém w. książę, że nieoświata ich, jak to sądy dowodzą, stała się powodem występnego ich wyzyskiwania. Rzeczywiście, gdyby byli oświeceńsi, ajenci policyjni jak Piwoński, Markitan, Rakowski, nie byliby ich rzucili na ofiarę komisyi śledczéj i sądów wojennych, gdyby byli oświeceńsi nie zlękliby się groźb téjże komisyi, i chociaż głodzeni jak Kazimierz Bielski, bici, szturchani i prześladowani, oparliby się podstępnemu wmawianiu w nich czynów których nie popełnili, oparliby się zmuszaniu ich do podpisów na protokółach, które taż komisya pokomponowała. Wyzyskani więc zostali występnie, ale wyzyskani przez policyą i komisyą śledczą, która z wieści sprawę sformowała i oddała ich pod sąd za czyny niebyłe. Potrzebną więc jest niezawodnie oświata dla naszych rzemieślników, ale oświaty nie dadzą im rządy rosyjskie, bo są to rządy uciemiężające, ociemniające i prześladowcze, a oświata tylko na gruncie swobodnym wzrasta. Zdaje się, że nie swobodne zachowanie się przy robocie, które w. książę nazywa nieumiejętnością pracowania, wywołało nieprzychylne jego o rzemieślnikach przemówienie, ale obudzenie się w nich polskości i świadomości sprawy narodowéj. Czyż srogie prześladowanie rzemieślników, zamykanie ich całemi setkami do więzień, aresztowanie tłumami w ratuszu, postanowienie wysokich opłat szkólnych, jest dbaniem o oświatę rzemieślników i w ogóle o oświatę uboższych? Czyż pobór proskrypcyjny, który głównie rzemieślników dotyka, jest dbałością o ich byt dobry?

Na tém posłuchaniu noworocznem w. książę szczególniéj przyjaźnie powitał arcybiskupa Felińskiego i marszałka gubernii grodzieńskiéj Wiktora Starzyńskiego.

Wspomnieliśmy wyżéj o komisyi śledczéj, oto jeszcze kilka faktów z zeznań więźniów przed sądem wojennym złożonych. O głodzeniu kilku mówiło, o biciu także kilku, o groźbach wszyscy. Jeden z więźniów, Wagner, mówił, że badano go od 9 godziny rano do 5 wieczorem nieustannie, że siąść mu nie pozwolono, ani się oprzeć, że gdy zażądał wody będąc zemdlałym, takowéj mu nie dano. De Hajdes, gdy go zmuszano do złożenia zeznań jakie komisya w niego wmawiała, szukał ratunku i opieki w wizerunku Zbawiciela i gdy członkowie komisyi spostrzegli, że widok Zbawiciela daje mu siłę i zachętę do wytrwania przy prawdzie, krzyż z wizerunkiem Zbawiciela zabrali, a z nim i ostatnią siłę temu nieszczęśliwemu, bo słabemu człowiekowi odebrali. Linzemannowi pomiędzy zarzutami za które oddany jest pod sąd, przytoczono jako wielki zarzut — posiadanie konfederatki, to jest czapki czworograniastéj. Czy sędziowie wojskowi zdobędą się na odwagę cywilną i uznają niewinność więźniów, która jest jawnie wykazaną? Patrzy na nich uważnie cała Warszawa, patrzy kraj cały.

Skład sądu wojennego, który w pierwszym liście o tym sądzie mówiąc, niedokładnie podałem, jest następujący; prezes, jenerał Korniłowicz; członkowie, pułkownicy: Chatiaincow, Jeryszniew, Rydzewski, Piotrowski i Pochowski, siódmy pułkownik Czaplin nie bywa na posiedzeniach sądu.

O dozorcy policyjnym Złobickim rozstrzelanym za porąbanie komisarza, zebrałem jeszcze takie szczegóły. Był to hulaka i gwałtownego charakteru. Zdaje się jednak, że nie samo podanie się do dymisyi natchnęło go zamiarem rzucenia się na komisarza. Bronił się długo na schodach i nikt do niego dostąpić nie śmiał, potém dopiero pałasz rzucił i wzięty został. Gdy jednak zobaczył policmajstra Zengbusza i pobił go, żałował, że już nie miał pałasza. Na protokóle sądu prosił o śmierć, własnoręcznie prośbę napisawszy. Przed egzekucyą prosił o pozwolenie pożegnania się z kolegami z policyi, ale na to pozwolenia nie otrzymał. Gdy już włożono na niego śmiertelną koszulę, wziął garść piasku w rękę, pocałował go i rzekł: „Chwała Bogu, że ginę na rodzinnéj ziemi.“

Pomiędzy starozakonnemi tutejszemi powstał spór z powodu podatku koszernego. Wiadomo, że podatek koszerny zniesiony został, a ponieważ część tego podatku obracaną była na dobroczynne instytucye starozakonnych, który to zasiłek po zniesieniu podatku upadł, więc rada miejscowa zażądała od dozoru bożniczego projektu co do obmyślenia funduszu w zastępstwie ubyłego dla instytucyi dobroczynnych starozakonnych. Dozór bożniczy projektował utrzymanie podatku koszernego, ale w zniżonéj stopie; w skutek czego rada miejska uchwaliła zniesienie podatku koszernego od rzezi wołów, a utrzymanie opłaty od gęsi, które zamożniejsi tylko jedzą. W skutek projektu dozoru bożniczego, wywiązała się silna opozycya między starozakonnemi, tak, że w zeszły piątek tłumy ich oblegały mieszkania członków dozoru, upominając się o zniesienie zupełne tego podatku. Policya niewdała się w tę sprawę, wszystko więc pójdzie dobrze, bo rada miejska, spodziewamy się, uzna słuszność żądań tych starozakonnych, którzy żądają zniesienia podatku koszernego i zupełnie go zniesie.

Mówią w Warszawie o naradzie, jaką miał dyrektor oświecenia i wyzn ń, p. Krzywicki, z czterma biskupami. Mówią, czemu jednak nie możemy dać wiary, że biskupi ci mieli się piśmiennie zobowiązać do naganiania ruchu narodowego. Mniemamy, że w téj wieści musi być niedokładność, bo jeżeliby przez kilku biskupów naganienie takie ruchu narodowego nastąpiło, wywołałoby silne i bolesne rozdwojenia w duchowieństwie, dałoby smutny przykład opuszczenia przez część duchowieństwa wprawdzie małą, sprawy narodu a jeszcze narodu uciemiężonego przez rząd schizmatycki i skończyłoby się głównie ze szkodą kościoła, a przynajmniéj z wielką ujmą powagi duchowieństwa w narodzie.

W niedzielę przed pałacem Brylowskim został zaaresztowany młody człowiek za to, że niemogąc przejść z powodu, iż margrabia Wielopolski wyjeżdżał z pałacu, zatrzymać się był zmuszony. Zepewne mu wytoczą sprawę i sądzić będą za to, że przejść nie mogł przez ulicę w chwili, w której powóz przez nię przejeżdżał.

— Rząd ogłasza teraz sprawozdanie o posiedzeniach rad powiatowych w guberniach warszawskiéj i płockiéj. Dotychczas wydrukowano w Dzienniku Powszechnym z 3 tm. połowę tego sprawozdania rządowego 30 szpalt zajmującą, a sprawozdanie ułożone jest w podobny sposób, jak dawniejsze, to jest dyskusye rad powiatowych w przedmiotach, które się rządowi nie podobały, pominięto milczeniem; uchwały zaś rad i wnioski, również niepodobające się rządowi, jak na przykład przeciwko poborowi proskrypcyjnemu i w ogóle przeciwko poborowi wyprawadzającemu rekrutów za granicę Kongresówki, uznał rząd za nieważne i niebyłe, mimo czego pozostają faktem prawnym, objawiającym najwyraźniéj żądania kraju. Podajemy tutaj owo oświadczeniu sprawozdanie rządowego o niewłaściwości niby i nieważności tych narad i uchwał, które się rządowi niepodobały. Oświadczenie to tyczy się powiatów gubernii warszawskiéj, to jest, dawnych województw: mazowieckiego i kaliskiego, gdyż raport z posiedzeń rad powiatowych gubernii płockiéj będzie zapewne w drugiéj części sprawozdania. Oświadczenie to brzmi:

„Niektóre atoli rady powiatowe wprowadziły na pole obrad przedmioty, które z natury swojéj wkraczają w atrybucye władzy rządzącéj krajem. Rozbierały np. o potrzebie ułatwień w udzielaniu kart legitymacyjnych do przebywania granicy; o zaprowadzeniu sądownictwa gminnego; o podwyższeniu płac urzędnikom; o cofnięciu subsidyów z kas miejskich na potrzeby rozmaitych władz wyznaczanych; o przyśpieszenie zaprowadzenia komisyi rólniczych; o potrzebie zaoszczędzenia od wojska młodzieży pracującéj w domach zleceń itp. co pochodzić może z niedostatecznego jeszcze obeznania się z zakresem ich działań. Nie można wszakże niewynurzyć uczucia żalu, jaki wywołały niewłaściwe dyskusye przy rozbiorze przez rady powiatowe kwestyi wyboru członków do komisyi konskrypcyjnych i do delegacyi czynszowych. Na 12 powiatów gubernią warszawską składających, w dziewięciu odmówiono wyboru członków do komisyi konskrypcyjnéj, w jednym wybrano wprawdzie komisyą konskrypcyjną, lecz członkowie jéj przyjęcie mandatu odroczyli, czyniąc go zawisłym od warunków dla rządu niemożebnych; w jednym, dziewięciu członków z liczby dwunastu, przez radę powiatową wybranych, podobneż położyli warunki; nakoniec jedna rada powiatowa, lubo wybrała członków do komisyi konskrypcyjnéj i ci nie zrzekli się na razie wyboru, sama jednak rzuciła im myśl, aby się od udziału spisu wojskowego wymówili. (Sprawozdawca rządowy pomija milczeniem protestacyjne przeciw poborowi wojskowemu uchwały rad powiatowych, z których jednę podaliśmy w całéj osnowie.) Przy wyborze członków do delegacyi czynszowych, w 7 powiatach gubernii warszawskiéj wystąpiły rady powiatowe z przesadzonemi utyskiwaniami, jakoby okólnik przez rząd wydany, prawo o oczynszowaniu z urzędu objaśniający, utrudnił przeprowadzenie czynności czynszowéj. Komisarze rządowi, przekraczające rady ostrzeżeniami powściągali. W tém tylko jeszcze błądzą niektórzy komisarze, że dopuszczają do głosu delegacye z wyboru rad powiatowych powstałe i głosy te do protokółu wprowadzać pozwalają. Odmówienie wyboru członków do komisyi konskrypcyjnych, niewłaściwe uwagi nad okólnikiem rządu, niemniéj rozbiór niektórych innych przedmiotów prawu nieodpowiedni, postawiły zbaczające rady pod rygorem art. 12 prawa. Z tego téż powodu, rada administracyjna Królestwa, po rozpoznaniu protokółów pierwszych posiedzeń rad powiatowych gubernii warszawskiéj, uznając, że rady powiatowe: piotrkowska, rawska, konińska, wieluńska, gostyńska, sieradzka, włocławska i stanisławowska obradowały nad niektóremi przedmiotami z przekroczeniem swych atrybucyi, postanowiła: uchwały i narady ich w rzeczach niewłaściwie dyskutowanych na zasadzie art. 12 ukazu najwyższego z dnia 24 maja (5 czerwca) 1861 r. unieważnić i za niebyłe uznać, utrzymując wszakże w swéj mocy wybory i wszelkie inne narady i uchwały, w granicach prawa przez też rady

---

nemi widać go często w różnych miejscach publicznych z kilku urzędnikami rady stanu, a najczęściéj z p. Drohojewskim, sekretarzem wzmiankowanéj rady.“

„20 czerwca. Opowiadano w domach rodzin i przyjaciół więźniów stanu, że policya dostała rozkaz odkryć autora satyrycznych wierszy przeciw jenerałowi Wincentemu Krasińskiemu i że przyobiecano nawet nagrodę 30 złp. temu, kto schwyci te wiersze i wyśledzi ich autora.“

„21 czerwca. Autor niniejszego raportu ośmiela się zapytać, czy kontrola nad obozem (powąskowskim) ma się odbywać i roku bieżącego. W celu téj kontroli ustanowiłby w obozie czterech agentów.“

„23 czerwca. W ogrodzie Krasińskich przechadzali się wczoraj, między innymi, prokurator jeneralny Tokarski, sędzia najwyższéj instancyi Ulanowski i książę Michał Radziwiłł. Ostatni przeszedł się dwa razy tylko sam po ogrodzie, poczém się oddalił. Dzisiaj przed południem, widziano w ogrodzie Krasińskich między innymi: jenerała Izydora Krasińskiego, księcia Ogińskiego, Prażmowskiego i Miklaszewskiego, sędziów najwyższéj instancyi.“

„25 czerwca. W ogrodzie Saskim widziano dzisiaj rano przechadzających się i rozmawiających dość długo: prokuratora Wyczechowskiego, referendarza Borakowskiego i kasztelana Wodzyńskiego. Ostatni pije mineralne wody w tymże ogrodzie.“

„25 czerwca. W cukierni Loursa był wczoraj wieczorem niejaki Bison, adwokat, który, jak powiada, przybył przed kilku dniami z Paryża a mieszka w hotelu Chovota. Zaznajomił się tamże z Drzewieckim, lekarzem pułku gwardyi rosyjskiéj. Drugi opowiadał pierwszemu, że jest rodem z Wilna, że wszyscy Litwini są dobrymi Polakami, że on sam skończywszy szkoły wileńskie, nie umiał po rosyjsku. Opowiadał także, iż miał zamiar udać się do Rosyi, lecz że teraz nie ma do tego wielkiéj ochoty. Dzisiaj byli w téjże saméj cukierni między innymi: profesor języka francuskiego, Cochet, i niejaki Damar, także Francuz. Do osób zwiedzających często wspomnianą cukiernią należy także Weiss, urzędnik biurowy legacyi austryackiéj w Warszawie.“

„25 czerwca. Znany Nemezy Kożuchowski rozmawiał dość długo przedwczoraj wieczorem z oficerem gwardyi strzelców polskich, Leskim starszym, w czasie uroczystości wianków.“

„25 czerwca. Były akademik Aleksander Kulesza, który roku przeszłego był trzymany w klasztorze Marcinkanek, a którego następnie przeniesiono z Warszawy do Łomży, powrócił tu przedwczoraj i stanął na Pradze w oberży Żebrowskiego, nie spał jednak tamże ani nocy przedwczorajszéj ani wczorajszéj, bawiąc cały czas w mieście.“

„26 czerwca. Autor niniejszego sprawozdania ośmiela się zapytać, czyby nie mógł dostać instrukcyi, na które osoby ma być głównie zwrócona uwaga w ogrodzie Krasińskich i Saskim, jako i w cukierni Loursa.“

„27 czerwca. W obozie (powązkowskim) opowiadano sobie, że dowódzcy pułków dali sobie słowo wszyscy nie wychodzić z obozu, dopóki nie będzie im wolno wychodzić sobie według upodobania.“

„28 czerwca. Opowiadano sobie w obozie między oficerami, że Cichowski ma być przeniesiooy do miasta Błonia i że tam pozostanie uwięzionym.“

„29 czerwca. Służący pułkownika Skrzyneckiego z 8 pułku liniowego, opowiadał jednemu ze swych przyjaciół, że słyszał, jak jego pan mówił: iżby miał ochotę prosić o dymisyą, lecz że się wacha to uczynić, aby go nie posądzano, że się boi wojny.“

„29 czerwca. Odebrano wiadomość z Krakowa, że obywatele tego województwa, znani z liberalnego sposobu myślenia, utrzymują dość częstą korespondencyą z osobami przebywającemi w Wiedniu i we Lwowie i że takie osoby przyjeżdżają niekiedy do wspomnianych obywateli. Pomiędzy przyjaciołmi Niemojowskich w województwie kaliskiém obiegają obecnie w licznych egzemplarzach portrety Wincentego Niemojowskiego, które rozdzielają w tajemnicy między sobą.“

„3 lipca, Odebrano wiadomość z Kalisza, że pojedynek Ponińskiego z Ludwikiem Grodzickim jeszcze się nie odbył, ale że się odbędzie niezadługo. Donoszą daléj z Kalisza, że Poniński zaufał zanadto panu majorowi Moeller, i że tenże odkrył tajemnicę Ponińskiego liberalistom kaliskim przy butelce szampańskiego wina.“

„Nr. 944 (niewiadomej daty). Panie hrabio! Oficer, którego nazwisko miałem zaszczyt wymienić waszéj ekscelencyi, i przez którego dowiadywałem się dotąd, co się dzieje pomiędzy przyjaciółmi więźniów stanu, nie mogąc być teraz w komunikacyi ze znajomymi swymi z miasta, nie jest także w stanie oddawać mi dotychczasowych usług, lecz ponieważ był chory przez dwa miesiące i ponieważ jest jeszcze cierpiącym, ma zamiar prosić swych władz przełożonych o pozwolenie bywania codziennie w Warszawie, aby pić wody w ogrodzie Krasińskich stósownie do przepisów lekarskich. Korzystając z téj sposobności, będzie się starał odwiedzać tutaj swych przyjaciół

dopełnione. Pominąwszy przytoczone tu uchybienie rad powiatowych gubernii warszawskiéj, nie można nieprzyznać, że przedmioty interesu miejscowego rozbierały z całém przejęciem się ważnością powołania; że ogólne poglądy ich objaśniają władze o potrzebach kraju, i wreszcie, że obrady rad powiatowych dostarczyły materyału, z którego zamierzone ulepszenia administracyjne stopniowo wywiązywać się będą."

FRANCYA.

L **Paryż**, 9 stycznia. Zalecenie dane tutejszym dziennikom, aby z oględnością i umiarkowaniem o Rosyi się odzywały, przyczynia się zapew e nie mało do tego, że coraz rzadziéj teraz artykuły sprawy polskiéj tyczące napotkać można. Zmiana redakcyi w Pressie pozbawiła nas przyjaznego i zwykle dobrze poinformowanego organu. Dziennik ten pod dyrekcyą p. Girardin bynajmniéj na wziętości i znaczeniu nie zyskał. Obecnie z wieczornych dzienników coraz więcéj wagi nabiera Temps liczący przeszło 10,000 abonentów. W wczorajszym swym numerze Temps zamieścił po raz pierwszy obszerną i gruntownie napisaną korespondencyą z Warszawy. Tłómaczy ona właściwe znaczenie owego ukazu, którym chciano obałamucić opinią Zachodu mniemaném zniesieniem konfiskaty. Jest nadzieja, że ten liberalny i coraz lepiéj redagowany dziennik i nadal sprawami polskiemi zajmować się będzie.

Wyszła w Londynie broszura angielska pod tytułem: Justice to Russia: or, the Russo-dutch-loan. (Sprawiedliwość dla Rosyi, czyli pożyczka rosyjsko-holenderska. Aby zrozumieć sprawę któréj ta publikacya dotyka, potrzebne jest krótkie objaśnienie.

W r. 1815 rząd holenderski zobowiązał się płacić mocarstwom sprzymierzonym 5 milionów funtów szterlingów jako wynagrodzenie za przywrócone sobie prowincye belgijskie. Mocarstwa sprzymierzone odstąpiły téj sumy Rosyi na wynagrodzenie kosztów wojennych, a że Anglia właśnie taką samę sumę winną była Holendrom, więc Anglicy zobowiązali się dług ten uiścić i wypłacić go Rosyi w ratach na lat storozłożonych. Przy umowie Holandya zastrzegła sobie była, że dopóty tylko zobowiązaną jest do wypłaty, dopóki w posiadaniu prowincyi belgijskich pozostanie. To téż po 1831 r. rząd angielski opierając się na powyższéj klauzuli, chciał wypłaty długu zaprzestać i tylko na usilne przedstawienia Rosyi daléj go znowu wypłacał. W roku 1837 p. Hume a w 1853 lord Stuart przeciw temu protestowali w izbach, a ostatni zrobił wniosek, że ponieważ Rosya nie dotrzymuje sama zobowiązań względem Polski, rząd W. Brytanii nie powinien umowy dotrzymać, dopóki ze strony Rosyi traktat wiedeński szanowanym nie będzie. Przeszłego wreszcie roku z podobnym wnioskiem wystąpił także p. Daneman, a agitacya wywołana tą sprawą trwa dotąd. Otóż wspomniona broszura rzecz całą podnosi i z tego względu zasługiwać może na uwagę polskich czytelników. U Anglików wszystko z prawnego wychodzi punktu i na legalnéj opiera się podstawie: wspomniona broszura pokazuje, że są w Anglii ludzie, którzy z prawnego stanowiska wychodząc, domagają się zerwania stosunków z Rosyą.

Doszedł nas pierwszy numer dziennika Głos wolny; wychodzić on będzie trzy razy na miesiąc w Londynie, pod redakcyą p. Żabickiego. Program rozpoczynający to pismo oznajmia, że Głos wolny jest półurzędowym organem komitetu zjednoczonéj emigracyi. Numer ten oprócz programu zawiera dwie odezwy komitetu; jednę do emigracyi, drugą do narodu. Pan Heltman ogłasza tu także prospekt na Historyą emigracyi polskiéj, którą do druku przygotowuje.

Ostatni poszyt wychodzącéj tu Baczności zawiera artykuł pod tytułem Dziennik poznański. Wydawca oznajmia, że nie ma ochoty wyzywać was w polemiczne szranki.

Z trzech aresztowanych przez tutejszą policyą Polaków, dwóch tj. Cwieciakiewicz i Godleski wypuszczonymi zostali wczoraj, z rozkazem natychmiastowego opuszczenia Francyi. Trzeci aresztowany Czapiński pozostaje dotąd w więzieniu. Wypuszczonych zapewniono, że papiery ich i listy nie zostały komunikowane władzom rosyjskim. Indagacyą prowadził urzędnik z ministerstwa spraw wewnętrznych, nie policya.

Dochodzi nas pogłoska z Rzymu, że ks. Konstanty Łubieński tak usilnie starający się o biskupstwo, ma zostać mianowanym na tę godność, ale nie w Królestwie ani w prowincyach zabranych lecz w Chersonie. Nominacya ks. Gałeckiego która teraz w kraju tak powszechne obudza nieukontentowanie, a która nawet protestacyą kapituły krakowskiéj wywołała, nastąpiła jak mówią nie tyle w skutek usiłowań rządu austryackiego, ale w skutek zabiegów pewnych osób z téj właśnie dyecezyi któréj ks. Gałecki jest dziś pasterzem.

Paryż, 12 stycznia. (Tel.) Dzisiejszy Monitor donosi, że monseigneura Darbois, biskupa z Nancy, mianowano w miejsce zmarłego kardynała Morlota arcybiskupem paryskim.

— Biblioteka Polska w Paryżu, dnia 8 stycznia rozesłała następującą odezwę:

„Biblioteka Polska w Paryżu (6 Quai d'Orléans) odzywa się do Szanownych Panów autorów, nakładców, księgarzy, litografów i dziennikarzy polskich, by dziełami i pismami swojego utworu lub nakładu raczyli obdarzać ten zakład naukowy ku pożytkowi braci rodaków ustanowiony. Bibliotekarz *M. Akielewicz*."

WŁOCHY.

Turyn, 11 stycznia. Komisya wyznaczona do zbadania bandytyzmu przybyła do Neapolu. Subskrypcya narodowa dla poszkodowanych przez bandytyzm, zupełnie się powiodła. Władze gminne Neapolu wzywają obywateli, ażeby ogólny wzięli udział w subskrypcyi.

— Diritto ogłasza adres nowego komitetu rzymskiego stronnictwa ruchu, w którym mu prezesostwo w tém towarzystwie jest ofiarowane, i odpowiedź Garibaldego, wedle któréj godność tę przyjmuje. Garibaldi mówiąc o dawnym komitecie powiada, ażeby Rzymianie temu nadal nie wierzyli, ale raczéj sobie samym ufali.

— Opinione ogłasza pod tytułem „Pożyczki" artykuł, w którym konstatuje, że stan finansowy dozwoliłby rządowi, pożyczkę zamierzoną odroczyć aż do roku 1864. Jednakże polityczne kombinacye wymagają, ażeby rząd zażądał pozwolenia na pożyczkę, jeżeli chce być w stanie użycia jéj, jak tego okaże się potrzeba.

— Ośmiu pod Aspromonte schwytanych dezerterów wskazano dnia 29 grudnia w Palarmie na 15 lat galer.

— Medyolańska Politica del Popolo pisze z nad granicy weneckiéj: Austrya ma w fortecy i prowincyi werońskiéj 38 000 wojska, w Peschierze 5000, w Mantuy i Borgoforte 7000, w Vincenzy 5000, w Wenecyi i wzdłuż nadbrzeża morskiego 22,500, w Treviso 5000, w Tryeście i Gorycyi 10,000 w Furlanach 12,500. w Tyrolu 7500. W ogóle 112,500 wojska.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 13 stycznia. Onegdaj odbyło się Walne Zebranie członków Towarzystwa Przemysłowepo, celem wybrania nowéj dyrekcyi. Zgromadzenie było liczne, bo się zebrało około 102 członków. Do dyrekcyi na rok 1863 wybrano z miejscowych: pp. dra Cegielskiego, Krzyżanowskiego, sędziego Mottego, A. Sobeckiego, Mrozińskiego, Jaroczyńskiego, Adamskiego, W. Simona i Bogusławskiego; ze zamiejscowych: pp. Adolfa Koczorowskiego, Mycielskiego z Kobylopola i Karśnickiego z Mystek. Walnemu Zebraniu przewodniczył jednogłośnie na prezesa powołany p. Adolf Łączyński z Kościelca.

— Wczoraj odbyło się na ratuszu posiedzenie rady zawiadowczéj tutejszego bractwa strzeleckiego zwołane przez magistrat celem przyjęcia odrzuconych dawniéj kandydatów niemieckich. Ze strony magistratu obecnym był zgromadzeniu -radzca miejski p. Au. Delegowany magistracki zagaił zgromadzenie i żądał, odwołując się na odpowiedź daną radzie zawiadowczéj przez tutejszą rejencyą a którąśmy w dosłownem tłómaczeniu podali w numerze 5 Dziennika, ażeby rada zawiadowcza przystąpiła jeszcze raz do wyboru odrzuconych kandydatów i w razie, gdyby który z nich we wyborze miał przepaść, ażeby członkowie nie głosujący za przyjęciem kandydata podali przyczyny, które ich do tego powodowały. Zamiast odpowiedzi wręczyli członkowie polscy rady zawiadowczéj p. Auowi następujące oświadczenie:

„Poznań, 12 stycznia 1863 r. W przedmiocie sprawy tutejszego bractwa strzeleckiego. Aby w wyznaczonym na dzień dzisiejszy terminie uniknąć albo przynajmniéj skrócić protokólarną deklaracyą, oświadczamy się jak następuje: Królewska rejencya dała nam w rozporządzeniu z d. 22 grudnia r. z., nr. $2755/_{12}$ I, odmowną odpowiedź na zaniesione do niéj przeciwko tutejszemu magistratowi zażalenie, my atoli nie możemy się przekonać, że rozporządzenie to jest uzasadnione, użyjemy więc dalszéj drogi zażaleń. Gdyby szanowny magistrat nie skłonił się do powstrzymania swych środków przymusowych, dopókiby droga instancyi skończoną nie była, musimy i w tym przypadku, że rozporządzeniom rządowym odmawiamy legalności, nie opierać się ich wykonaniu. Atoli protestujemy przeciwko temu i odmawiamy współudziału. (podp.) Szymański, Koniecki, Czarnecki, Włościborski, Smukowski, Kajkowski, Afeltowicz, Sikorski, Feist i Czapiński."

Delegowany magistracki odczytawszy powyższe oświadczenie głośno oświadczył, że będąc od magistratu upoważnionym sam przedsięweźmie z trzema członkami rady zawiadowczéj (Niemcami) magistratowi posłusznymi wybór i uporządkuje na nowo bractwo strzeleckie. Czy pan Au atoli istotnie swego słowa dotrzymać będzie mógł, wątpićby należało, boć jemu to najlepiéj wiadomo z praktyki tegorocznéj, że przyjmowanie kandydatów do bractwa strzeleckiego należało zawsze do rady zawiadowczéj tegoż bractwa, a lubo tres faciunt collegium, to jednakże w tym razie przysłowia tego nie da się zastósować. Po odczytaniu przez p. Aua oświadczenia członków polskich, szczególny animusz wstąpił w jednego z członków niemieckich p. K. i chwyciwszy za krzesło, jako za ultima ratio, zamierzał w ten sposób, jak się zdaje, pewnemu członkowi polskiemu dobitnie okazać, że się nie zgadza na oświadczenie dopieroco odczytane. Dzięki atoli wdaniu się w tę sprawę delegowanego magistratu nie przyszło do objawu téj fizycznéj odwagi.

Mówiąc już raz o bractwie strzeleckiém, nie możemy pominąć milczeniem wzmianki uczynionéj w sobotnim numerze tutejszéj Pos. Ztg. z okoliczności zamieszczonych w numerze 5 Dziennika naszego uwag nad odpowiedzią udzieloną przez król. rejencyą radzie zawiadowczéj tutejszego bractwa strzeleckiego na jéj rekurs przeciwko rozporządzeniu magistratu wydanemu we wrześniu. Pos. Ztg. zarzuca referentowi Dziennika, jakoby nie zrozumiał, albo téż nie czytał artykułu 15 statutów bractwa, a rozumowanie swe popiera dość naiwnie tém, „że i magistrat sam w odpowiedzi swéj z dnia 3 września p. r. właściwy dał wykład." Wolnoć wprawdzie każdemu wierzyć bezwarunkowo w tłómaczenia rozmaitych praw, statutów itd., tak jak je magistrat miasta Poznania lub inna władza wykłada, lecz nam niech będzie wolno własne mieć zdanie w tym względzie, i tłómaczyć brzmienie statutu wedle własnego rozumienia.

— Z powodu przeniesienia się p. dra Mierzyńskiego do Warszawy celem objęcia katedry przy tamecznéj szkole głównéj, powstała obawa, iż zakład jego naukowy kształcący uczniów na równi z niższemi klasami gimnazyalnemi, upadnie. Otóż możemy zapewnić interesentów, iż wedle zasięgnionych przez nas informacyi tak nie jest. Kierunek zakładu p. Mierzyńskiego już od nowego roku objął p. dr. Lazarewicz nauczyciel przy tutejszém gimnazyum św. Maryi Magdaleny, przeniósł go do obszernego i wygodnego lokalu dawnego tegoż gimnazyum na ulicy Jezuickiéj, i spodziewać się należy, że nic nie stanie na przeszkodzie potwierdzeniu przez władze przeniesienia firmy zakładu na imię p. dra Lazarewicza od Wielkiéj nocy, jako czasu, gdzie p. dr. Mierzyński przeniesie się do Warszawy.

— Po przesiedleniu się księdza plebana Jędryczkowskiego z Imielna, zawiadującego także plebanią wronczyńską, powierzono zarząd miejsc tych opróżnionych teraźniejszemu komendarzowi ks. Konitzerowi w Pobiedziskach, przydawszy mu tutejszego wikaryusza ks. Kubickiego.

— Deputacya udająca się do Warszawy celem poczynienia tam stósownych kroków względem przeprowadzenia linii kolei żelaznéj z Kutna do Poznania, wyjechała już wczoraj na miejsce swego przeznaczenia. Pomiędzy członkami deputacyi znajduje się także radzca sądu powiatowego i poseł na sejm berliński p. Pilaski, jako osiadły w powiecie wrzesińskim właściciel dóbr rycerskich.

— Tutejsza Ostd. Ztg. donosi, że wedle krążącéj wieści wyższy radzca rejencyjny i dyrygent wydziału spraw zewnętrznych rejencyi poznańskiéj, Seltzer, ma zostać wiceprezesem rejencyi koblenckiéj w miejsce dotychczasowego prezydenta Günthera, powołanego do Berlina na dyrektora w ministerstwie skarbu, którą to posadę dotąd zajmował p. Horn, świeżo mianowany naczelnym prezesem W. Ks. Poznańskiego.

Z Ostrzeszowskiego, 10 stycznia. W ostatnim dniu zeszłego roku straciliśmy w powiecie jednego z najstarszych obywateli naszych, śp. Józefa Karśnickiego, który nagle umarł w dziedzicznéj majętności swojéj Lubczynie. Ur. 1782, kształcił się w słynnym podówczas zakładzie ks. Konarskiego na Żoliborzu, a następnie w Wrocławiu. Jako poseł ziemi wieluńskiéj dwa razy obrany do sejmu Księstwa Warszawskiego; po r. 1815 zastępował powiat ostrzeszowski na sejmie prowincyonalnym poznańskim. Przed nim dotkliwe ponieśliśmy straty przez śmierć śp. Nestora Wężyka, dziedzica Myjowic, niegdyś gorliwego pomocnika Karola Marcinkowskiego, oraz przez zgon śp. Hilarego Bronikowskiego, dziedzica dókr Marszałki, znakomitego rolnika. Oby szczerby powstałe stąd w społeczeństwie rychło zapełnić się udało.

— Zdrowy rozum. (Autentyczne.) Działo się to gdzieś, hetna Litwie. Dwóch szlachciców przybyłych skądśiś z daleka, zasiedziawszy się na gawędce do późna, a przypomniawszy, że czas do domu, spojrzeli każdy na swój zegarek. Na jednym zegarku była ósma, na drugim dziesiąta; ztąd rozmowa o przyczynie niejednostajności chodu zegarków. — „To pochodzi", mówił jeden, „od szerokości czy tam długości jeograficznéj, że inna godzina np. w Warszawie, inna w Wilnie, inna w Mińsku. Tak przynajmniéj piszą astronomowie w kalendarzach warszawskich." — „Gadaj aspan zdrów", odpowiedział drugi, „a śmiéj się ze swoich gastronomów i kalendarzów. Godzina na całym świecie jest jedna i ta sama, a przyczynę niejednostajności chodu zegarków, tłómaczy zdrowy rozum. Gdzie aspan np. zwykłeś naprawiać swój zegarek?" — „W Pińsku." — „A ja w Smorgoniach. Otoż uważaj! jaki np. może być w Smorgoniach zegarmistrz? At jakiś starozakonny lichołata. Zkąd jemu punktualnie wiedzieć, która godzina i akuratnie dorychtować? W Mińsku lepsi zegarmistrze i lepsze zegarki; w Wilnie jeszcze lepsi, to jeszcze lepiéj; w Warszawie to już niby najlepiéj; a w Paryżu, Panie, gdzie zagraniczne doskonałe majstry, to niema co i mówić: tam godziny, Panie, już akuratnie w sssssssam punkt pokazują." I uderzył wskazującym palcem po stole. Widoczna więc z tego, że mają słuszność ci, którzy poetycznie twierdzą, iż prosty rozum trafniéj niż nauka, rozwiązuje trudne zadania.

---

i dowiadywać się, co się między nimi dzieje. Uważając za mój obowiązek donieść o tém waszéj ekscelencyi, mam zaszczyt pozostać itd." (Bez podpisu nazwiska).

„9 lipca. Opowiadają sobie po mieście, że już odtransportowano więźniów stanu do Petersburga. Jedni twierdzą, że się to dzieje dla tego, aby ich oddać pod nowy sąd; inni mówią, że dla tego, aby ich konfrontować z więźniami rosyjskimi; inni nareszcie powiadają, że ich już nie powrócą do Polski."

„9 lipca. Opowiadają, że kiedy wsadzono do powozu więźnia stanu Plichtę, aby go wieść do Rosyi, miał zawołać: Tyrani, dokądże mnie chcecie wywieść z mojéj ojczyzny?"

„10 lipca. Pan Weiss, urzędnik biurowy legacyi austryackiéj w Warszawie, rozmawiając wczoraj w kawiarni Stypułkowskiéj z jednym ze swych znajomych o polityce, odezwał się między innemi, jak następuje: że Austrya jest dość silną, aby módz się oprzeć Rosyi w razie wojny, lecz że wszystkie wiadomości o nieprzyjaźni Rosyi i Austryi są fałszywe i wymyślone przez ludzi nieznających prawdziwego położenia rzeczy."

„10 lipca. Kilku podchorążych z piechoty polskiéj, którzy tego roku nie awansowali jeszcze, skarżą się bardzo na p. pułkownika Olędzkiego, zarzucając mu, że niejeden, co złożył popis na adjutanta, zyskał awans, a że inni, którzy byli dłużéj w szkole, i którzy złożyli egzamen na szefów dywizyi, zostali podchorążymi. Między innymi słyszano skarżących się w ten sposób: Smolińskiegn z 8 pułku liniowego, Parysa, Wronowskiego i dwóch braci Radziejewskich z 4 pułku strzelców pieszych."

„10 lipca. Niejaki Hejbowicz, obywatel z województwa augustowskiego, który przybył przed niejakim czasem do Warszawy w sprawie procesowéj i zamieszkuje na ulicy Kapitulnéj nr. 537, opowiadał jednemu ze swych przyjaciół, że adwokat z miasta Łomży, niejaki Pętkowski, powierzył mu w sekrecie, że wielu obywateli i urzędników województwa augustowskiego nie przestało być wolnomularzami, i że utworzyli lożę w Prusach, w któréj odbywają swe posiedzenia, udając się tam zawsze raz w miesiąc."

„19 lipca. Opowiadają sobie, że Cichocki odbywał częste spotkania z kasztelanem Gliszczyńskim w czasie, kiedy sąd sejmowy trudnił się sprawą więźniów stanu."

„22 lipca. Dowiadują się, że w czasie, kiedy sąd sejmowy trudnił się procesem więźniów stanu, Cichocki odezwał się pewnego razu w ogrodzie Krasińskich, w obecności kilku osób, do kasztelana Gliszczyńskiego: Na miłość Boga panowie senatorowie, starajcie się, o ile możności, brać stronę więźniów stanu, aby wasz dekret nie narobił tylu nieszczęśliwych, ponieważ od tego wyroku zależy nietylko los więźniów stanu polskich, ale i litewskich, którzy będą sądzeni podług tych samych zasad, co polscy."

„24 lipca. Opowiadano sobie między offcerami pułku gwardyi grenadyerów polskich, znajdującymi się w restauracyi Szulca na Powąskach, iż p. Fiszer, porucznik tegoż pułku, znajdując się przed niejakim czasem w Wiedniu, miał tamże spotkanie z księciem Reichstadt."

„30 lipca. Opowiadają w mieście, że cenzura warszawska skonfiskowała gazety berlińskie i hamburskie, zawierające doniesienia o stratach armii rosyjskiéj w Turcyi."

„21 lipca. U pani Pilichowskiéj, wdowy po sędzim, u któréj bywał codziennie Cichocki, bywali razem z nim i bywają jeszcze: Nemezy Kożuchowski, Kazimierz Plichta, Jan Komierowski, Fugeniusz Słubicki, Roman Ostromęcki, Adolf Łączyński, Adam Zakrzewski i kilka innych, którzy są wszyscy znani jako przyjaciele więźniów stanu i którzy wszyscy prawie uczęszczali jako słuchacze na posiedzenia sądu sejmowego."

„31 lipca. Andrzéj Plichta, będąc jeszcze na wolności, pokochał się w pannie Pilichowskiéj, córce sędziego i chciał się z nią ożenić. Stara pani Plichcina nie chciała jednakże zezwolić na to małżeństwo. Odkąd jednakże Andrzéj Plichta jest uwięzionym a nadewszystko odkąd Cichocki zaczął nosić do domu pani Pilichowskiéj wiadomości o więźniach stanu, zaczęła pani Plichcina uczęszczać do domu pani Pilichowskiéj, stały się bardzo serdecznemi przyjaciółkami i zgodziły się na ożenienie Andrzeja Plichty z panną Pilichowską natychmiast, skoro tylko będzie uwolniony."

„1 sierpnia. Wczoraj o pierwszéj z południa widziano kapitana adjutanta Mycielskiego i konsula (pruskiego) Schmidta, przechadzających się razem w ogrodzie Saskim, mimo niepogody. Uważano, że w ciągu całéj téj przechadzki kapitan Mycielski zdawał się opowiadać coś bardzo interesującego konsulowi Schmidtowi, ponieważ mocno gestykulował."

„1 sierpnia. Opowiadają w mieście, iż w czasie kiedy sąd sejmowy był zajęty sprawą więźniów stanu, kilku przyjaciół jenerała Wincentego Krasińskiego, naganiali temuż jenerałowi, iż przestał być dobrym patryotą i że nie odpowiada zaufaniu pokładanemu weń przez cały naród. Mówią, że jenerał odpowiedział im, iż wie dobrze, jak należy traktować obecnych monarchów Polski i że nikt nie może znać okoliczności, które sprawie téj towarzyszą." (Dokończ. nastąpi.)

Wiadomości literackie

— Poezye Józefa Grajnerta (Piosnki i Dumki. Zbiorek pierwszy. Warszawa 1862). P. Grajnert pracami swojemi dawno sobie zasłużył na dobre imię u ludzi co i talent i iego użycie ocenić umieją. Wszystko co pisał i pisze świadczy o tak zacnym trudzie około daru Bożego, jaki mu wydzielono, o takiém pragnieniu wykształcenia i staraniu o nie, o takiéj przytém rzadkiéj u nas skromności i prostocie ducha, iż niepodobna poecie odmówić najszczerszego współczucia. Przebiegając ten zbiorek tak czystych natchnień, tak niewinnego wątku, napojony poezyą ludową, jéj formą, jéj szczerotą uroczą, złożony z piosnek uczuciami rzewnemi i szlachetnemi przejętych, odzywa się w sercu wspomnienie miłe młodych lat, otacza nas jakby woń młodości. A któżby za to nie był wdzięczen autorowi? Położona na czele Pieśń do poezyi jest bardzo wzniosła i piękna; cały zbiorek następny, już innym tonem nucony, schodzi w dolinę wiejską, na pola i łąki, nad strumienie i w bory i uplata się z polnego kwiecia, z liści mogilnych, z gałęzi wyschłych jesiennych.

— Nadwiślanin donosi, że nakładem tutejszéj księgarni J. K Żupańskiego świeżo opuściło prasę dziełko J. Lelewela: Nauki dające poznawać źródła historyczne. Po wstępie traktuje Lelewel o archeologii, daléj o hieroglyfice, o numismatyce starożytnéj i wieków średnich i nowych, o dyplomatyce i sfragistyce, o heraldyce, o znajomości pism historycznych, wreszcie o literaturze historyi.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Sprzedaż konieczna. [2964]

Król. Sąd powiatowy w Pleszewie.
Wydział pierwszy.
Pleszew, dnia 8 września 1862.

Dobra rycerskie **Grab i Robaków** do ur. Antoniego Pruskiego dziedzica dóbr i małżonki jego ur. Tekli z Modlibowskich należące, w powiecie Pleszewskim położone, z których Grab na 59,699 tal. 8 fen., Robaków na 17,196 tal. 15 sgr. 7 fen. oszacowane wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, ma być przed ur. **Hausleutnerem**, sędzią powiatowym dnia **23 kwietnia 1863** przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych srrzedane.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj z księgi wieczystéj nie wynikającéj, z pieniędzy kupna zaspokojenia poszukują, winni się z należytościami swemi do sądu subhastacyjnego zgłosić.

Niewiadomy z pobytu ur. Nazary Łukasz Jakób Pruski zapozywa się niniejszém publicznie.

Panu S. M. z B. pod S. publiczną składa dwóch młodych ludzi podziękę za nader gościnne przyjęcie — w dniu 6 b. m. [139]

Dla uczni z klas niższych gimnazyalnych lub realnych szkół, jest pomieszczenie; przytém pomoc w naukach szkólnych u
[129] **Rabigiera** w hotelu Wiedeńskim.

Posada **ekonoma żonatego**, jako też dwóch uczni gospodarczych w Dobrojewie pod Wronkami zajęta. Na rozliczne listy tak frankowane jak i niefrankowane odpowiadać się niebędzie. (130)

W niedzielę, dnia 18 stycznia
odbędzie się na sali gimnazyalnéj
w Trzemesznie
KONCERT
na cel dobroczynny.

Program składa się z czternastu numerów kompozycyi Haydena, Mozarta, Beethovena, Chopina, Schnabla, Komorowskiego, Kortowicza, Reissigera itd. itd.

Bilet po 7½ sgr. nieograniczając dobroczynności. Otworzenie kasy o godzinie 6½, początek koncertu o godz. 7. [144]

Publiczności odwiedzającéj Poznań poleca się usilnie restauracyą pana **Jerzego Kaestnera**, plac Wilhelmowski No. 16, w któréj eleganckim lokalu krom przyjaznéj i skoréj usługi dostaje się po cenach istotnie umiarkowanych bardzo smacznych potraw, a mianowicie wybornych win z wyższych Węgier, win francuskich, reńskich i moselskich, dobrego piwa i innych napojów, iż każdy z gości się zadowalnia.
[145] **M.**

Księgarnia **K. Rejznera** poleca: **Szemata do kasy kościelnéj** podług wzorów Konsytorza Arcy-Biskupiego. **Obrazki SS.** na kolendy. [188]

Miechy do zboża z szwem i bez szwu,
Drelichy wszelkiéj szerokości,
Dery do spania i na konie.
[90] **Antoni Schmidt.**

Aukcya wina.

Na rachunek domu zamiejscowego sprzedawać będę za gotówkę mniejszemi ilościami drogą publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu **w piątek dnia 16 stycznia r. b.** przed połud. od godziny 9 w **lokalu aukcyjnym, ulica Magazynowa Nr. 1,**
500 butelek węgrzyna krakowskiego z roku 1857.
Zobel,
(141) król. komisarz aukcyjny.

Koniczynę i **nasiona trawy** kupują i sprzedają zawsze po cenach stósownych **L. Kronthal i Lewy,**
[146] Rynek 84.

Pierwszą przesyłkę **słodkich meseńskich pomarańczy** i soczystych **mes. cytryn** odebrali
W. F. Meyer i Sp.
142] plac Wilhelmowski No. 2.

Świeże **kielskie sielawy** i wielkie **hamburgskie tłuste bydlinki** odebrali dzisiaj jako towar przyspieszony. ***W. F. Meyer i Sp.***
[147] plac Wilhelmowski 2.

Nową przesyłkę **istotnie świeżego, szarego, wielkoziarnistego, mało co solonego**
astrach. kawioru
odebrali **W. F. Meyer i Sp.**
(143) plac Wilhelmowski 2.

Hoyerowską patent. sòl bydlęcą,
poleba **9 sztuk za 1 tal.**, tudzież stósowne do niéj żłoby z lanego żelaza, pojedyńczo po 7 sgr.
Adolf Asch,
(140) ulica Zamkowa No. 5.

Na Wielkich Garbarach No. 17
codziennie rano i po obiedzie świeże mleko z Dominium Golęcin. [148]

Sprzedaż baranów 1½ rocznych w Borku, rozpoczyna się 15 stycznia. (108)

W czwartek dnia 15 t. m. przybędę pociągiem wieczornym z transportem **krów i cieląt z łęgu Noteckiego** do sprzedania i stanę w **hotelu Keilera.**
[149] **W. Hamann.**

Poczty osobowe
odchodzące z Poznania.

do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Gorzyn o godzinie 7 minut 30 z rana.
z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójc, Świebodzina i Dusznik,
z Gorzyna do Międzychodu
z Skwierzyny do Landsbergu n. W.
do Kargowy ną Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn o god. 7 min. 30 z rana,
z Stęszewa do Buku,
z Grodziska do Nowego Tomyśla,
z Rakoniewic do Wielichowa, Śmigla,
z Wolsztyna do Zbąszynia,
do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce o godz. 8 min. 30 z rana,
z Gniezna do Witkowa, Kłecka, Czerniejewa, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana,
z Śremu do Zaniemyśla, Książa,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza,
do Nakła na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec, Kcynią o godz. 9 przed południem,
z Rogoźna do Obornik,
z Wągrowca do Gołańczy,
do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem,
do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią w południe o godz. 12 minut 45,
z Strzałkowa do Słupcy i Warszaw.,
z Wrześni do Pogorzelicy i Miłosławia,
z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyc, Gąsawy, Żnina, Szubina, z Gniezna codziennie do Kłecka, Łopienna, Janowca, Srebrnéjgóry,
do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem,
do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn, Kargowę o god. 7 wieczorem,
z Cylichowy do Świebodzina, Zielonéjgóry,
do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Górzyn o godz. 7 minut 30 wieczorem,
z Pniew do Lwówka, Nowego Tomyśla, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy,
z Gorzyna do Międzychodu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza,
z Skwierzyny do Bledzewa,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem,
z Kurnika do Zaniemyśla,
z Śremu do Książa,
z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza,
z Koźmina do Dobrzycy,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyc,
do Ostrowa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem.
z Środy do Zaniemyśla,
z Nowegomiasta do Żerkowa,
z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku,
z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzyc, Mixtatu,
do Wągrowca na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźna o godz. 10 minut 30 wieczorem,
z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Kłecka,
z Rogoźna do Budzynia, Chodzieża, Ujścia, Piły
do Trzemeszna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem,
z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłosławia,
z Gniezna do Trzemeszna, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 13 stycznia.

Żyto: wyp. 75 węcpli, na sty., sty.-luty i luty marz. 39²/₃₃, marz.-kw. 39⁵/₆, na wiosenną odstawę 40¹/₁₂, kw.-maj 40¼—⅛ tal. pł. Okowita: bez obrotu, wyp. 18,000 kw., na sty. 13¹⁰/₂₄, luty 13⁷/₁₂ marz. 14, kw. 14⅙, maj 14⅓, czer. 14⁷/₁₂ tal. pł.

Berlin, 12 stycznia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 62—72 tal. płac wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 47—½, wyp. 2000 cent., na sty. 46⅝—½, sty.-luty 46½—⅜, luty-marz. 46¼, na wiosenną odstawę 46—¼—46, maj-czer. 46¼, czer.-lip. 46¾ tal. pł. Jęczmień: 25 szfl., wielki 32—38 tal. Owies: 120 funt. w miejscu 21, na sty. i sty.-luty 22⅞ żąd., na odstawę wiosenną 22⅝ nom., maj-czer. 23 tal. nom. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 14¹¹/₁₂, na sty. 14⅝, stycz.-luty 14¹¹/₂₁—¾ pł., marz.-kw. 14²/₃ żąd., kw.-maj 14²/₃, maj-czer. 14⁷/₁₂, wrz.-paźdz. 13¾ tal. pł. Okowita: 8000% Tralles w miejscu bez beczki 14²/₃—⁷/₁₂, wyp. 50,000 kw., na sty. i sty-luty 14¾, kw.-maj 15⅓—¼, maj-czer. 15¼, czer.-lip. 15, lip.-sier. 16 tal. pł.

Wrocław, 12 stycznia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	posled. sgr.	
Pszenica biała	79—82	77	71—74	za szefel
„ żółta	76—78	74	69—72	
Żyto	53—54	52	50—51	
Jęczmień	40—41	39	36—37	
Owies	25—26	24	22—23	
Groch	50—53	48	44—46	

Rzep. 260—250—226 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: na sty. i sty.-luty 42¹/₂ pł., luty-marz. 42¹/₄, marz.-kw. 42½ żąd., kw.-maj 42¾ pł., maj-czer. 43½ żąd., czer. 44 tal. pł. Owies: na sty. 20½, kw.-maj 21, maj-czer. 21½ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 14¾ żąd., na sty. 14½, sty.-luty 14¼ pł., luty-marz. 14¼ żąd., kw.-maj 14¹/₁₂ tal. pł. Okowita: wyp. 18,000 kwart w miejscu 13⁷/₁₂, na sty. i sty.-luty 13²/₃—¾, luty-marz. 13⅝, marz.-kw. 14, kw.-maj 14⁵/₁₂, maj-czer 14¾, czer lip. 15—⅛, lip.-sier. 15¹/₃, sier.-wrześ 15½, wrześ.-paźdz. 15¹/₃ tal. pł.

Szczecin, 12 stycznia.

Na giełdzie: Pszenica: 85 funt., w miejscu żółta 69—71¼, brunatna poznańska 69, 83—85 funt żółta na odstawę wiosenną 71½—¼ tal. pł Żyto 2000 funt. w miejscu 45⅝—½, na sty.-luty 45⅛, na wiosenną odstawę 46, maj-czer. 45¾, czer.-lip. 46 tal. pł. Groch: w miejscu 43½ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 14⁷/₁₂ pł., na sty. 14²/₃ żąd., kw.-maj 14¼ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu bez beczki 14 żąd., wrześ.-paźdz. 13¾ tal. pł. Okowita w miejscu bez beczki 14⅜ pł., na sty. 14½ żąd., luty-marz. 14⅝, na wiosenną odstawę 15 pł., maj-czer. 15⅓, czer.-lip. 15¹/₁₂ żąd., lip.-sier 15⅝ tal. pł.

Bydgoszcz, 12 stycznia.

Pszenica: 81—83 funt. 24 łót. 58—66 tal. Żyto 78—81 funt. 25 łót. 38—40 tal. Jęczmień wielki 30—32, drobny 25—30 tal. Owies: 27 sgr. z szfl. Groch: do gotowania 36—38, na paszę 34—36 tal. Rzep: 90—95 tal. Rzepak: 90—96 tal. Okowita: 8000% Tralesa 14⅓ tal. pł.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 12 stycznia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	102	—
— rząd. 1859	5	—	107¼
— 50, 52 konw.	4½	99⅛	—
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102
— 1856	4½	—	102
— prem. 1855	3½	—	128¾
Obligi długu skarb.	3½	—	89¾
— Marchii	3½	—	89⅞
Listy zast. March.	3½	92¼	—
— Prus Wsch.	3½	—	88½
— — —	4	—	99½
— Pomor.	3½	—	92
— —	4	—	100½
— W. Ks. Pozn.	4	—	103⅛
— — (nowe)	3½	—	98¾
— — (nowe)	4	—	97¾
— Szląskie	3½	—	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	88¼	—
— — —	4	—	99
— rent. March.	4	—	100
— Pomor.	4	—	99⅞
— W. Ks. Pozn.	4	—	99¼
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99⅝
— Nadreńskie	4	—	99¼
— Saskie	4	—	100⅝
— Szląskie	4	100¼	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	67
— pożycz. narod.	5	—	72½
— Obligi 250 fl.	5	—	82½
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	92¼
— 6 —	5	—	98¼
Rosy. poży. angiel.	5	—	96½

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	85½
— Cert. A. 300 zł.	5	—	95⅜
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	90½
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	93½
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⁵/₁₂
Lujdory	—	—	110¼
Złota. funt. cel	—	—	460½
Srébra dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	88⅝
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	147½
Berlin-Hamb.	4	—	125½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	190	—
Berl. Szczecin.	4	—	136
Wrocł.-Freib.	4	—	137¼
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	83½
Koźlo-Bogumin	4	—	66
— pierwot.	4½	95¼	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98¾
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	75
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	67⅜
Górno-Szl. A. i C.	3½	166½	—
— Litt. B.	3½	145	—
Opol-Tarnowic	4	—	63¼
Starogr.-Pozn.	3½	—	109
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116¼

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	99
Gdański bank. pryw.	4	—	106½
Dysk. Udział kom.	4	—	99½
Gota. bank. pryw.	4	—	93¾
Hanow. dito	4	102	—
Królew. dito	4	—	100
Lipsk. Stow. kred.	4	—	83½
Magd. bank pryw.	4	—	94
Pomor. bank. rycer.	4	—	98
Pozn. bank prow.	4	—	98
Prusk. udz. bank.	4½	124	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	101½
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	98
Minerwy Szląskiéj	5	—	38¼
Concordia	4	—	112
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	100⅛
—	4½	—	101⅜
Berl.-Hamb.	4½	—	99½
— II. Em.	4½	99¼	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	98¾
— Litt. C.	4½	—	97½
— Litt D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	101
— II. Em.	4	—	97½
Koźlo-Bogumin	4	92¾	—
— III. Em.	4½	—	97½
Dolno-Szl.-March.	4	—	99
— konwen.	4	—	99
— — III ser.	4	—	98
— — IV. ser.	4½	101½	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4¼	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	88¼

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	97⅝
— Lit. E.	3½	—	84⅞
— Lit. F	4½	—	101½
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	101¼

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 12 stycznia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		90¼	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	88⅜	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent	4	98⅛	—
Szląskie list. Zast.	3½	95⅓	—
— nowe Lit. A	4	101⅝	—
— nowe	4	101⅝	—
— Lit. B.	4	101½	—
— Lit. C.	4	102	—
— Listy Rent.	4	100½	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	90¼	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	72⅜	—
Minerwy akcye	4	—	37¾
Szląski bank.	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	138	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	97½
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	83¼	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	164¾
— Lit. B.	3½	146¼	—
— obl. z pr. pierw.	4	98¼	—
— Lit. D.	3½	101⅝	—
— Lit. E.	4½	85¼	—
Opol. Tarnow.	4	62¹²/₁₂	—
Koźlo-Bogumin.	4	66⅙	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.
dnia 13 stycznia.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	103¾
— nowe	3½	—	98¾
— nowe	4	—	97¾
Pozn. List. Rent.	4	—	99
— akc. bank. prow.	—	—	97½
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102½	—
— obl. mel. Obry.	5	102½	—
— obligi pow.	4½	—	98½
— obl. miejsk. II. Em	4	—	98½
Prusk. obl. skrb.	5½	—	89⅝
— poży. skarb.	4	—	99½
— dobr. poży.	4½	—	101⅝
— poż. skarb.	4½	—	101¾
— — —	5	—	107
— poż. z premią.	3½	—	128½
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	88
Polskie	4	—	90
Górno-Szl. ak. kol. żel.		—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Polskie banknoty		—	90
Zagraniczne banknoty		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.